

"Nie okłamujcie siebie samych!"

„Pewien nowicjusz w rzymskokatolickim zakonie zrobił duże postępy: polubił życie wspólnotowe, był lubiany przez konfratrów, słuchał przełożonych, pokochał klasztorny styl życia, a nawet pogodził się z tym, że nie będzie miał rodziny. Miał jednak jeden poważny problem, z którym sam nie potrafił sobie poradzić, dlatego też zdesperowany postanowił porozmawiać z mistrzem nowicjatu. [\[1\]](#)

Nowicjusz zaczął: „Ojcze magistrze, chyba będę musiał opuścić zakon!”

Mistrz: „Dlaczego? Przecież nie masz żadnych problemów z życiem zakonnym!”

Nowicjusz: „Nie o to chodzi.”

Mistrz: „A więc o co?!”

Nowicjusz: „No wie ojciec, ja po prostu nie wierzę w Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Jezusa, nie mówiąc już o Zesłaniu Ducha Świętego czy też Trójcy Świętej. Ale tak poza tym to wszystko bardzo mi się podoba i gorąco pragnę zostać zakonnikiem i kapłanem.”

Mistrz: „Drogi bracie, twój problem jest poważny, ale można sobie z nim poradzić. Oczywiście nikomu nie ujawnij tego, co ci teraz powiem.”

Nowicjusz: „Jak najbardziej ojciec! Zastosuję się do rady i nikomu nic o tym nie powiem. Przysięgam!”

Mistrz: „Powtarzaj te prawdy wiary, w które wątpisz, sobie i innym tak długo, aż sam w nie uwierzysz!”

Nowicjusz: „A ojcu to pomogło?”

Mistrz: „Oczywiście!”

Nowicjusz: „No to ja też tak zrobię! Dziękuję ojcu za rozmowę i pomoc!..”

Brat nowicjusz zastosował się do rady i rzeczywiście mu ona pomogła. W końcu złożył śluby wieczyste i uzyskał wszystkie święcenia łącznie z kapłaństwem. W swoim zakonnym życiu wyróżniał się głęboką wiarą i szczerą pobożnością. Doznał wielu mistycznych przeżyć łącznie ze stygmatami.

Po śmierci wielu ludzi uważało go za świętego, a za jego wstawiennictwem dokonały się nawet cudowne uzdrowienia.

O jakże wielka jest siła ludzkiej wiary!!!

A może to po prostu potęga autosugestii?" [\[2\]](#)

Ludzkie poznanie zależy od wielu czynników: mózg, system nerwowy, receptory, sprawność percepcyjna, zdrowie fizyczne i psychiczne, wykształcenie, inteligencja, *et cetera*. Znaczący problem wyróżniają także pewną strukturę osobowości [\[3\]](#) i nazywają ją aparatem poznawczym.

Aparat poznawczy jest zatem wypadkową wielu czynników: elementu racjonalnego, woli, podświadomości, instynktu poznawczego, nadświadomości i sumienia, a także pewnej grupy elementów psychosomatycznych.

Jak już teraz widzimy, o jakości naszego poznania nie decydują jedynie element racjonalny, inteligencja oraz erudycja. Są one oczywiście warunkami wstępnymi, *conditio sine qua non*, dla zajścia procesu uzyskiwania wiedzy i wyciągania wniosków, lecz ich osiągnięcia mogą być pomniejszane lub powiększane przez pozostałe czynniki. W obiegowej opinii sprawność intelektualna zależy jedynie od elementów racjonalnych i wielu ludzi przyjmuje to niestety za pewnik.

Czy osoby wykształcone i inteligentne zawsze widzą prawdę jako pierwsi? Odpowiedź na to pytanie jest w stylu Piotra Abelarda: „Sic et non” — „i tak i nie”. W sytuacjach standardowych oczywiście tak. W sytuacjach nadzwyczajnych (kryzys, okres przełomu, transformacja ustrojowa, nowe zagrożenia) nie zawsze, a zwłaszcza wtedy, kiedy oficjalna propaganda „zarzuca” wszystkich swoimi sloganami.

W momentach szczególnie trudnych, którym towarzyszy ofensywa oficjalnej propagandy, osoby czytane, wykształcone i erudyci znajdują się w dość niekorzystnej sytuacji, albowiem są bardziej wystawieni na indoktrynację i medialne „pranie mózgow”, ponieważ przez długie okresy czasu mają do czynienia z określoną argumentacją.

Inny problem związany z tą grupą osób dotyczy sposobu, w jaki były one kształcone, mianowicie formalnie [\[4\]](#) czy też materialnie [\[5\]](#). W przypadku osób kształconych materialnie

istnieje większa szansa zindoktrynowania niż w przypadku osób kształconych formalnie, chociaż należy unikać krzywdzących uogólnień, ponieważ nie każdy materialnie kształcony osobnik jest od razu „bezmyślnym kujonem”, jak również nie każda formalnie kształcona jednostka staje się automatycznie „mózgowcem”, czystą iskrą inteligencji w akcji.

Innym czynnikiem utrudniającym osobom wykształconym właściwą analizę jest nadmierne zaufanie do własnego zasobu wiedzy oraz często występująca niechęć do weryfikacji i rozszerzania swoich wiadomości. Nierzadko także osoby tego typu mają nadmierne zaufanie do słowa pisanego i wykładów innych intelektualistów, czyli po prostu uprawiają kult autorytetów.

Kto zatem jako pierwszy dostrzega nowe zagrożenia i problemy? Po pierwsze, ludzie, których one dotyczą, po drugie, zdroworozsądkowcy, którym po prostu *coś tutaj nie gra*, po trzecie, nieliczni autentycznie spostrzegawczy intelektualiści.

*

Aby zobaczyć, jak to funkcjonuje w praktyce, przeanalizujemy pewien konkretny przypadek (w myśl zresztą zasady: „*verba docent, exempla trahunt*” — „słowa pouczają, konkrety wciągają”).



Przyjrzyjmy się mianowicie pewnej argumentacji przedstawionej przez Oriane Fallaci w jednej z jej książek.

"Sprzedaliśmy im tę wodę [6], tak. I od trzydziestu lat sprzedajemy ją na nowo każdego dnia. Więcej, ciągle więcej, z zapalem samobójców i niewolników. Sprzedajemy ją rękoma tchórzliwych i nieudolnych rządów, dwulicowych i chwiejnych jak chorągiewki na wietrze. Sprzedajemy ją rękoma opozycji, która sprzeniewierza się swojemu laickiemu i — w dobrym lub złym znaczeniu — rewolucyjnemu rodowodowi. Sprzedajemy ją rękoma tak zwanej władzy sądowniczej, czyli pyszałkowatych i żądnych rozgłosu urzędników sądowych. Sprzedajemy ją poprzez prasę i telewizję, które powodowane korzyścią, bojaźliwością lub nieuczciwością rozpowszechniają podłostki Politycznie Poprawnych. Sprzedajemy ją poprzez Kościół Katolicki, który już nie wie, dokąd zmierza, i który z użalania się, czułości i kultu nowych męczenników uczynił cały przemysł. (To organizacje katolickie zarządzają zapomogami państwowymi przyznawanymi imigrantom. To organizacje katolickie sprzeciwiają się wydaleniom, nawet jeśli ten, kto ma zostać wydalony, został przychwycony z ładunkiem wybuchowym lub narkotykami w rękę. To organizacje katolickie działają na rzecz azylu politycznego, nowej formy inwazji. Pytanie: ale czy azylu politycznego nie przyznawało się prześladowanym politycznie?!) Sprzedajemy ją również poprzez profesorków świata akademickiego, historyków lub rzekomych historyków, filozofów lub rzekomych filozofów, badaczy lub rzekomych badaczy, którzy od trzydziestu lat oczerniają naszą kulturę, aby wykazać wyższość Islamu. Ale, przede wszystkim, sprzedajemy ją poprzez handlarzy z Klubu Finansowego, który dziś nazywa się Unią Europejską, a który wczoraj nazywał się EWG". [7]



Styl pani Fallaci jest bardzo osobisty, agresywny i wyjątkowo zjadliwy. Każdy czytający jej pozycje od razu zauważa ich bardzo nieobiektywny charakter. Ale czy bycie obiektywny a posiadanie racji to dwa przeciwstawne i wykluczające się stany? [8] Nie, albowiem rację ma ten, kto ją ma, niezależnie od innych okoliczności.

Pozycje jej starają się zdemaskować „panislamski” spiszek zagrażający zachodniej cywilizacji. Niestety są one przykładem klasycznej teorii spisku. Metafory zastosowane przez naszą autorkę wprowadzają atmosferę grozy i sugerują bliskość katastrofy.

W żadnym wypadku nie zgadzam się z taką retoryką. Również nie dostrzegam żadnej panislamskiej konspiracji. Cywilizacja zachodnia stoi teraz bowiem w obliczu nowych wyzwań. Standardowe zabezpieczenia systemu nie są w stanie stawić im czoła. Owe niedoskonałości porównałbym do za niskich wałów przeciwpowodziowych lub nieszczelnej tamy (skoro jesteśmy już przy symbolice wody).

Problemy zagrażające Krajom Zachodzącego Słońca mają swoje podłoże w demografii, ekonomii oraz kulturze prawnej. Niewłaściwe zachowania imigrantów, niekoniecznie tych muzułmańskich, stały się widoczne i odczuwalne. Problemem jest cała nadmierna, niekontrolowana i nielegalna imigracja, ale zagrożenia stwarzane przez islamskich ekstremistów są w tej chwili największym wyzwaniem.

Imigranci z różnych krajów wykorzystują brak skutecznych działań na tym froncie. Głównym

bodźcem w tym przypadku jest poprawa własnej egzystencji, oczywiście islamscy terroryści wykorzystują te „nieszczelności” dla swoich wiadomych celów.

Inercja zachodnich polityków i marazm zachodnich mediów oraz intelektualistów nie wpływa wcale ze zdrady, lecz jest rezultatem typowych ludzkich przypadłości. Klasa polityczna jest zainteresowana własną kieszenią, a dziennikarze i intelektualiści skoncentrowani są na utrzymaniu własnego statusu i prestiżu oraz płynących z tego korzyści. O ile ich się nie zmusi do czegoś, to sami z siebie w zasadzie nie podejmą żadnej inicjatywy. Ogół zaś obywateli zachodniego świata wcale nie kwapi się do samodzielnej analizy (czasami byłoby to nie PC, zwłaszcza zaś wyciągnięte wnioski) i dlatego też polega na mediach oraz intelektualistach.

"Liberalne myślenie i wspaniałomyślność intelektualna nie przynoszą skutku, kiedy występują tylko po jednej stronie." [9]

Jeden z wniosków nasuwających się po lekturze książek pani Fallaci jest proste pytanie: „A kogo zachodnia opinia publiczna uważa za umiarkowanego muzułmanina?” Czy może jest nim niedostosowany kulturowo imigrant lekceważący normy współżycia przyjęte w świecie zachodniej kultury i bijący własną żonę na mocy koranicznej prerogatywy, ale nie podkładający bomb? Czy jest to wyznawca islamu terroryzujący własną córkę i nie pozwalający jej na swobodny wybór męża, ale nieutrzymujący kontaktów z terrorystami?

Czy niedostosowani kulturowo imigranci mogą i powinni być tolerowani czy też wręcz akceptowani? Czy przyniesie to dobre skutki? Dlaczego zapominamy, że pierwszym i podstawowym warunkiem do uzyskania prawa do stałego lub czasowego osiedlenia się jest przestrzeganie praw danego kraju oraz podjęcie wysiłku akulturacji.

Odpowiedź na te pytania udzielona przez panią Fallaci jest wyraźna i czytelna — „Po prostu się okłamujemy”. I to jest ewidentny przypadek, kiedy różne komponenty naszego aparatu poznawczego „przekłamują” prawdę, czyli zgodność analizy intelektualnej ze stanem rzeczywistym — „Veritas est adaequatio intellectus et rei”.

Czy okłamywanie samych siebie w nadziei, że sprawy się same rozwiążą, przyniesie rezultaty? Zdecydowanie nie. Czy wmawianie sobie samym, iż islamski terroryzm nie wpływa z religii, cokolwiek nam pomoże? A niby z czego on wypływa? Ze źle zrozumianej religii. Jest to rzeczywiście kilka procent muzułmanów, ale co robi przeszło 90 procent ich współwyznawców, by powstrzymać zło? Czasami potępia zamachy, ale równocześnie protestuje przeciwko represjom wymierzonym w winowajców, mówiąc przy tym, że wszelkie działania w tym względzie są atakiem na islam. Jak reagują na to zachodnie ośrodki władzy i tak zwane „wolne media”? Przeważnie wygłaszają opinie podobne tych wyrażonych przez owe 90 procent normalnych muzułmanów oraz rzadko kiedy podejmują skuteczne działania z obawy, iż mogą one zostać odczytane jako atak na wartości islamu.

"Czy przypadkiem w tym, co wykrzyczała Oriana Fallaci i co zostało zagłuszone potokiem słów politycznej poprawności, że nie wolno tak mówić, że to okropne, nie ma w tym racjonalnego jądra, czy nad tym nie należy się zastanowić. Czy teza, której jesteśmy uczeni od 250 lat, że wszyscy jesteśmy równi, czy teza politycznej poprawności, że wszystkie kultury są równouprawnione, jest prawdziwa? Myślę, że nad tym należy poważnie się zastanowić, nie ograniczając się jedynie do sloganów politycznej poprawności."

Ludwik Turko

"Zanim wam jednak odpowiem, muszę w moich rozważaniach zająć się Włochami. Roztoczyć panoramę Włoch, skąd dostają listy w następującym tonie: **"W moim mieście mieszka pewien muzułmański uczeń, który odmawia odzywania się do nauczycielki, ponieważ jest ona kobietą. A więc urząd miasta płaci z naszych pieniędzy młodemu człowiekowi, który podczas lekcji stoi w sali i robi za tłumacza. Wydaje się to Pani słuszne?"** Albo: **"Jestem właścicielem małego zakładu przemysłowego na Południu i zatrudniam czterech muzułmanów, do których odnoszę się z należnym szacunkiem, a także z pełnym poszanowaniem dla ich praw pracowniczych. Oni natomiast traktują mnie, jak gdybym był ich wrogiem. Zawsze zadaję sobie pytanie, co by było, gdyby odkryli, że moja babka była Żydówką"**. I gdzie, dzięki pewnemu programowi telewizyjnemu, który pozostawił mnie bez tchu, jesienią 2002 roku zyskałam gorzkie potwierdzenie, jak głęboka jest otchłań, w głąb której się rzucamy". [10]

Aczkolwiek nie zgadzam się z teorią spisku przedstawioną przez Fallaci, to jestem jej wdzięczny za zwrócenie uwagi na te problemy. Należałoby oczywiście zastanowić się nad możliwymi

rozwiązaniami. Środkami zaradczymi byłoby w pierwszym rządzie ukaranie niekompetentnych polityków oraz prostytuujących intelektualistów poprzez wysłanie ich na tak zwaną „zieloną trawkę”, coś, co ogół społeczeństw może łatwo zrobić (trzeba tylko zacząć chcieć). Polityków można „wygłosować” a intelektualistów ignorować (nie czytać ich publikacji, nie chodzić na ich prelekcje i wykłady, nie kupować ich intelektualnych „produktów”).

Po drugie, należy uszczelnić „wały przeciwpowodziowe” zabezpieczające Kraje Zachodzącego Słońca poprzez określone zmiany prawa w myśl klasycznej paremii: „*Usus est unus legum corrector*” — „Praktyka jest najlepszym weryfikatorem praw”. Po trzecie, „wyprosić” kłopotliwych przybyszów i ich zwolenników, nikt nie jest przecież zobowiązany do humanitaryzmu i tolerancji prowadzącej do samounicestwienia („*Nemo ad impossibilitatem obligatur*” — „Nikt nie jest zobowiązany do czynienia rzeczy niemożliwych”).

O ile problemy te nie zostaną w miarę szybko rozwiązane, to niestety zachodnia cywilizacja przestanie być demokracją, a zacznie być pewnego rodzaju dyktaturą broniącą swoich interesów. Jeżeli szukalibyśmy analogii w przeszłości, to przypatrzmy się upadkowi republiki rzymskiej oraz ustanowieniu w jej miejsce pryncypatu. Wewnętrzne bowiem niespójności prowadzą do upadku systemu, gdyż podstawą funkcjonowania tworów państwowych jest ich wewnętrzna funkcjonalna niesprzeczność. [11]

Kończąc swój wywód zachęcam do refleksji nad poniżej przytoczonym tekstem, z którego przesłaniem i sformułowaniami całkowicie się zgadzam.

"Panowie, tu już zaczynamy wpuszczać się w maliny. To sprawozdanie nie ma nic wspólnego z Kulturą Islamską widzianą z perspektywy czasu i nie jest tak niewinne, jak się wydaje. Nie jest przede wszystkim dlatego, że nie poświęca ani słowa ohydному traktowaniu kobiet w kulturze islamskiej. Ta rzeczywistość jest przez was całkowicie ignorowana, całkowicie zaciemniana pod pretekstem, że na temat Islamu Zachód opowiadał zawsze stek kłamstw. A ja nie będę głosował za sprawozdaniem, które zamiast zająć stanowisko na temat dramatu kobiet muzułmańskich, ukrywa go. Sprawozdaniem, które zamiast poruszyć kwestię Praw Człowieka w Islamie, unika jej. Sprawozdaniem, które, choć mówi o Prawach Człowieka, nie żąda od Islamu poszanowania Praw Człowieka. Sprawozdaniem, które ponadto przemilcza prawdę o problemie palestyńskim, o szerzeniu się fundamentalizmu, o negatywnych aspektach Islamu. Aspektach, które z dnia na dzień rozrastają się w zatrważający sposób i które dławią Dialog Europejsko-Arabski. Panowie, wy nie uprawiacie dialogu. To monolog na cześć Islamu. Solilokwium, w którym w imię liberalnego myślenia, intelektualnej wspaniałomyślności, na rzeczy patrzy się tylko z jednej strony. **Ale liberalne myślenie i wspaniałomyślność intelektualna nie przynoszą skutku, kiedy występują tylko po jednej stronie.** Domagacie się na przykład wycofania materiałów szkolnych, w których nie mówi się o wkładzie Islamu w rozwój kultury europejskiej. A oni? Mamy jakiś powód, aby wierzyć, że oni zamierzają zrobić to samo, to znaczy uzmysłowić w krajach islamskich wielki wkład, jaki Chrześcijaństwo i wartości Zachodu wniosły gdziekolwiek i w cokolwiek? Żądacie też wprowadzenia do naszego systemu szkolnictwa, czyli na nasze uniwersytety, w szczególności na nasze wydziały prawa, studiów nad Prawem Koranicznym. A oni? Mamy jakikolwiek powód, by utrzymywać, że studiowanie naszych praw i naszej myśli zostanie wprowadzone na ich wydziały prawa, na ich uniwersytety, do ich szkół? Panowie, wasze sprawozdanie nie jest dokumentem o charakterze kulturalnym. To dokument polityczny, który służy jedynie poparciu interesów Islamu w Europie. W imię demokracji proszę, aby został ponownie przejrany, przedyskutowany, poprawiony i..." [12]

Podobna tematyka na: [Manifest Oriany Fallaci](#), [Wściekłość, duma i strach](#)

Przypisy:

[1] Mistrz lub magister nowicjatu (po łacinie: *magister novitiorum*) - przełożony i nauczyciel kandydatów na zakonników odbywających nowicjat.

[2] Miniatura własna autora niniejszego eseju. Jest to pewne naśladownictwo stylu Oriany Fallaci. Jej pozycja "La Forza della Ragione" również zaczyna się od *exemplum* (przykładu wprowadzającego pewną myśl). Jest to figura stylistyczna chętnie stosowana w rzymskokatolickiej homiletyce. W moim antyklerykalnym przypadku to pewnego rodzaju sytuacyjna ironia. Warto zauważyć, pani Fallaci jest również antyklerykałem.

[3] Niektórzy znawcy problemu mówią o zbiorze funkcji, czyli określonych czynności.

W teoriach strukturalistycznych mowa jest o strukturze, podczas kiedy funkcjoniści upierają się przy zbiorze funkcji. Spór pomiędzy strukturalizmem a funkcjonalizmem przypomina proste pytanie retoryczne: "Kto był pierwszy - jajko czy kura?"

[4] Kształcenie formalne stara się przekazać uczniowi aparat badawczy i analityczny, nastawia adepta na odkrywanie i dowodzenie zachodzących prawidłowości. Znacznie mniej nacisku kładzie się na przyswojenie określonego zasobu wiadomości. Idealny adept i absolwent tej metody umie rozumować oraz w zasadzie gardzi "kujoństwem".

[5] Kształcenie materialne kładzie nacisk na przyswojenie koniecznych wiadomości, i w ten oto sposób adept może bezpiecznie poruszać na danym obszarze wiedzy. Idealny absolwent tej szkoły wie tyle, co powinien wiedzieć, a nawet czasami więcej. Jest to typowy erudyta, który zdołał 'zakuć' warianty odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania, dlatego też może czuć się intelektualnie zabezpieczony.

[6] Woda tym kontekście jest symbolem europejskiej kultury, a w zasadzie jej esencją. Wyjaśnienie znajduje się we wcześniejszym rozdziale tej samej pozycji: "Mówię o wodzie, która jest wodą naszej kultury. Wodą naszych zasad, naszych wartości, naszych osiągnięć. Wodą naszego języka, naszej religii czy też naszego laicyzmu, naszej Historii. Wodą naszego jestestwa, naszej niezawisłości, naszej cywilizacji. Wodą naszej tożsamości."

[7] Oriana Fallaci, "La Forza della Ragione", Rizzoli International Publications Inc., New York 2004 (polski przekład [Siła rozumu](#), Cyklady, Warszawa 2004).

[8] Przyjmując, że osoby nieobiektywnie przedstawiające swój punkt widzenia nie mają racji, to wykluczilibyśmy zarzuty ze strony ofiar postawione nazizmowi i stalinizmowi. Bycie obiektywnym jest kwestią dobrego stylu i przekonującej argumentacji, nie zaś dowodem prawdziwości lub fałszywości czyichś stwierdzeń. Osoby mające zastrzeżenia do nieobiektywności pani Fallaci powinny najpierw znaleźć taką w wywodach i argumentacjach naszych muzułmańskich "braci".

[9] Cytat z przemówienia Hallgrima Berga, norweskiego polityka i byłego eurodeputowanego.

[10] Fragmenty listów wysłanych do Oriany Fallaci przez jej włoskich czytelników. Fragment cytowany za polskim przekładem "La Forza della Ragione".

[11] Wewnętrzna funkcjonalna niesprzeczność nie oznacza wcale prawdy, słuszności czy też wysokich standardów moralnych. Jest to coś, co rozgrywa się na płaszczyźnie pragmatyki. Systemy o wewnętrznej niesprzeczności mogą bowiem być niesłuszne, opierać się na fałszu lub być nawet moralnie naganne.

[12] Niedokończone (z powodu przekroczenia limitu przyznanego czasu) pięciominutowe przemówienie wygłoszone przez norweskiego polityka i eurodeputowanego w dniu 6.9.1992 r. na Zgromadzeniu Parlamentarnym Unii Europejskiej w Strasburgu. Przemówienie to było częścią dyskusji nad przyjęciem dokumentu "Recommandation 1162 sur la Contribution de la Civilisation Islamique a la Culture Europeenne". Tekst cytowany za polskim wydaniem pozycji Oriany Fallaci *La Forza della Ragione*.

[Adam Marek Bryszkowski](#)

Wybitny lingwista; zajmuje się historią inkwizycji. [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-08-2005 Ostatnia zmiana: 16-12-2010)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4324>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl